Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Sobota 10 stycznia 1925 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **zł. 3.40**, z odnoszeniem do domu **zł. 3.60** — Zamiejscowa **zł. 4.20** — Zagranicą **zł. 7.00.**

Nr. 7 — Rok VIII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Postęp czy rozsadzanie Państwa i cofanie naszej kultury o setki lat wstecz.

II.

Układać ustawy, czyli prawo, powinien prawnik, a nie aptekarz, nauczyciel lub kowal.

Tak, jak autorytet władzy podnosi osoba piastującego władzę, o ile go cechuje fachowa nauka, powaga i doświadczenie życiowe, (więc nie młokos niżej 30 lat) tak i **autorytet ustawy podnosi przeświadczenie, że ustawodawcami byli ludzie wybitni, fachowi, doświadczeni życiowo.**

Mimo ważniejszych spraw już **od pierwszej chwili istnienia Polski spieszono się, by wydać różne postępowe** ustawy, **jak o 8-godzinnym dniu pracy, kasach chorych itd., widocznie, by wobec zachodu wykazać, że jesteśmy narodem postępowym, kulturalnym.** Słusznie ktoś powiedział, że kulturę danego społeczeństwa ocenia się wedle ilości zużytego mydła. Przecież i cudzoziemiec, przybywszy do Polski, może się przekonać o tym postępie, widząc nasze drogi od r. 1914, nienaprawiane, nie obwałowane rzeki, analfabetyzm, kurne chałupy, niehygieniczne duszenie się naszego ludu w kilkanaście osób w jednej izbie, często razem z krową i świnią. Niech ci rzekomi postępowi przyjaciele ludu starają się najpierw, by lud nasz postąpił w kulturze, a wtedy odpowiednio do tego postępu można mu nadać postępowe prawa i ustawy. Chwalimy się, że dawna Polska co do tolerancyjnych i postępowych ustaw wolnościowych wyprzedziła resztę Europy, ale ten nie odpowiedni postęp w stosunku do ciemnoty ówczesnego społeczeństwa przepłaciła katastrofą.

Zdaje mi się, że te **postępowe ustawy nikogo nie uszczęśliwiły.** Narzeka na nie chłop, który musi ponosić różne wydatki, nie przynoszące mu zresztą żadnej korzyści. Wedle zwyczaju u naszego ludu **wieśniak sam sobie stawia budynki, a wszyscy sąsiedzi, a nawet cała wieś pomaga mu bezpłatnie.** Były wypadki, że **pijawka z Kasy chorych, idąc przez wieś i widząc nowy dom lub stodołę, myśli sobie, skoro wybudowano, to musiał ktoś być zajętym przy budowie jako robotnik, no to trzeba zapłacić ubezpieczenie za tych robotników i przesyła chłopu nakaz zapłaty na kilkadziesiąt złotych, a chłop nie chcąc się narażać na koszta rekursu adwokackiego, — płaci więc, a Kasa się bogaci bez ponoszenia jakiegokolwiek ryzyka.**

Nasz robotnik wolałby w kraju zarobić mniej i pracować dłużej, aniżeli tułać się po obcych krajach za zarobkiem, ponosić wydatki na podróże i narażać się na szykanę z powodu nieznajomości języka i inne nieprzyjemności, gdy tymczasem **skutkiem różnych postępowych eksperymentów i destrukcyjnych agitacyj powoduje się zamykanie warsztatów pracy w ojczyźnie.** (W roku 1920 robotnik w Borysławiu miał lepszą płacę, aniżeli sędzia z naukami uniwersyteckiemi, a mimo to pod wpływem agitacji politycznej — strajki się ciągle ponawiały, a wobec coraz bardziej wygórowanych żądań, słabsze szyby nie opłaciły się, zostały zamknięte, a robotników zwolniono. Tak więc jeden robotnik odebrał chleb drugiemu. Najbardziej rwali się do strajku bogatsi robotnicy, posiadający własne małe gospodarstwa w innej okolicy. Na czas strajku wyjeżdżali i pracowali na swych gospodarstwach, a wróciwszy, domagali się zapłaty za czas ubiegłego strajku).

Strajk zatem nie zawsze przynosi szczęście robotnikom, a daje tylko sposobność różnym kandydatom na posłów zdobycia popularności u robotników.

Zdobyczą demokracji jest równość wobec prawa, równe prawa i obowiązki wobec państwa, — każdy z odpowiedniemi kwalifikacjami powinien mieć możność piastowania urzędów i dochodzenia do najwyższych godności w państwie bez względu na urodzenie, wyznanie lub przekonania polityczne. Tymczasem wbrew tej zasadzie **partje postępowe, doszedłszy do władzy, poobsadzały przeważnie wyższe urzędy ludźmi swych przekonań politycznych.**

Zmienić wyznanie religijne, czy też przekonania polityczne, jak rękawiczki, dla korzyści materjalnej lub karjery, potrafi tylko człowiek słabego charakteru i nieuczciwy. Stąd właśnie powstało u nas ciekawe zjawisko, że na niższych stanowiskach spotyka się częściej ludzi solidniejszych tj. uczciwych i mądrzejszych, aniżeli wyżej, a ponieważ od głowy ryba cuchnie — cały aparat państwowy na tem cierpi.

Czytałem, że **w naradach nad projektami ordynacji wyborczej do ciał samorządowych niektóre postępowe stronnictwa chcą rozszerzyć prawa wyborcze nawet na osoby całkiem niedojrzałe, widocznie, by niedojrzali wybierali jeszcze mniej dojrzałych.** Nadto zastanawiano się nad tem, ażeby urzędnikom, a zwłaszcza sędziom, utrudnić, względnie odebrać kandydowanie do Sejmu, twierdząc, że polityka i agitacja obniży powagę sądu. U nas **znaczenie posła ogromnie poniżono,** identyfikuje się go z agitatorem lub nawet czemś gorszem, ale temu winna nieodpowiednia ordynacja wyborcza, która poziom moralny posłów obniżyła

Przecież poseł powinien być nie agitatorem, ale **ustawodawcą, ma obserwować bieg maszyny państwowej, szukać uchybień, a każdy wypadek bezstronnie zbadać, by ewentualnie w drodze nowych przepisów złemu zaradzić.** U nas w Małopolsce — kraju rolniczym — **prócz inteligencji urzędniczej, prawie innej niema.** Na kierownika zwykłej maszyny trzeba egzaminów i praktyki, a tak skomplikowaną maszynerją, jak państwo, czyż mogą kierować ludzie ciemni? Czyż wykluczenie inteligencji ma być postępem?

A może ci rzekomi przyjaciele ludu boją się, iż urzędnik nie będzie miał zrozumienia dla interesów niższych warstw. Przecież ten urzędnik, pochodzący przeważnie z rodziny chłopskiej lub mieszczańskiej, sam często był głodnym, więc może najlepiej zrozumieć biedę i nędzę. **Czyż może trzymać stronę bogaczy, będąc biednym, gdyż często ostatni grosz oddał w imię patrjotyzmu na pożyczki odrodzenia lub na utworzenie Banku polskiego?** Nie mogą być wrogami ci, którzy z wyższych pobudek w czasie niewoli **budzili i podtrzymywali ducha narodowego, nie szczędzili grosza i trudu, by zakładać szkoły, czytelnie, kościółki lub urządzać wykłady i odczyty patrjotyczne.** Oni zakładali kasy Reifeisena, by wyrwać lud ze szponów lichwiarskich. Dziś tych ludzi odtrąca się, by zrobić miejsce **różnym nieukom i podejrzanym szumowinom.**

Czy takie poniżanie inteligencji nie przyczyni się do ogólnego osłabienia pędu ku nauce i kulturze?

Ş. T.

Zatarg Polski z Gdańskiem zaostrza się.

Rząd polski uznał odpowiedź Senatu Gdańska za niewystarczającą. — Podburzania prasy gdańskiej nie ustają. — Prowokacyjne stanowisko Senatu gdańskiego.

Gdańsk. (PAT.) Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej minister Strassburger przesłał wczoraj do Senatu w. m. Gdańska następującą notę:

Powołując się na pismo moje z dnia 6 bm. Nr. 163-25, zmuszony jestem stwierdzić, że do chwili obecnej nie otrzymałem żądanego zadosyćuczynienia za obrazę państwowych emblematów polskich i za obraźliwe wybryki wobec siedziby komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż nie mogę uznać za zadosyćuczynienie pisma Senatu w. m. Gdańska z dnia 7 bm., starającego się sprowadzić dokonanie gwałtu do zwykłego uszkodzenia własności prywatnej. Ze zdziwieniem dowiedziałem się z tej noty, że Senat w. m. Gdańska nie oddał prokuratorji sprawy artykułu podburzającego do gwałtu. W inkryminowanym artykule „Danz. Ztg.“ z dnia 6 bm., mianowicie w słowach (nota przytacza odnośny ustęp artykułu) dopatrywać się muszę wzywania do popełnienia czynów karygodnych, przewidzianych w artykule III kodeksu karnego. Sprawa nabrała w czasie od mojego pisma o tyle nowego charakteru, że wiarogodni świadkowie w protokołach, których odpisy załączam, stwierdzili, że w czynach gwałtu brali udział urzędnicy podlegający Senatowi, a funkcjonarjusze policyjni odmawiali ochrony polskiego majątku państwowego. Wobec tego wzywam Senat w. m. Gdańska do zawieszenia w czynnościach winnych urzędników i natychmiastowego postanowienia wdrożenia przeciw nim postępowania karnego. Pozatem żądam dania mi zadosyćuczynienia za dokonane czyny w formie osobistego przeproszenia przez przedstawiciela Senatu w. m. Gdańska, w siedzibie komisarza generalnego. — Strassburger.

Gdańsk. (PAT.) 8 bm. Wczoraj powtórzyły się usiłowania uszkodzenia polskich puszek pocztowych. Polska dyrekcja pocztowa jest w posiadaniu kilku protokółów z funkcjonarjuszami polskimi, którzy usiłowali przeciwdziałać niecnym usiłowaniom. Ustalono, że **w ekscesach brali udział urzędnicy gdańscy. Między innymi schwytano st. sekretarza poczty gdańskiej Wilkego,** któremu towarzyszyli umundurowani urzędnicy poczty gdańskiej. Wilke wzywał głośno do niszczenia skrzynek polskich, podobnie jak to robiono wczoraj.

Dzienniki gdańskie prowokują ludność do gwałtów.

„D. All. Ztg.“ wprost domaga się, by skrzynki polskie usunięto urzędowo przy pomocy policji. Należy podnieść, że policja udawała, iż nie widzi usiłowań niszczenia skrzynek.

Gdańsk. (PAT.) Prezydent Sahm na posiedzeniu komisji głównej złożył **sprawozdanie o kwestji poczty polskiej.** Wszystkie partje sejmowe reprezentowane w komisji, **potępiły postępowanie Rządu Polskiego, aprobując równocześnie stanowisko senatu.**

Gdańsk. (PAT.) 7 bm. Akcja polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku skłoniła zarząd gdański do obniżenia opłat za listy i druki do Polski. Nowe opłaty przystosowano do wysokości opłat polskich. W ten sposób ludność gdańska otrzymała pierwszą wielką korzyść z otwarcia polskiej poczty.

——xox——

Przegląd prasy.

Silna ręka Polski leży na łotrzykach pruskich. — Męskie żądania „Gazety Warszawskiej". — W „Czasie" załatwiają tymczasem porachunki partyjne. — Zabezpieczenia przed odwrotem.

Kraków, 9 stycznia.

Buta niemiecka przekroczyła tym razem granice nietylko przyzwoitości politycznej wobec Polski. **Zniszczenie emblematów naszej państwowości na skrzynkach pocztowych w Gdańsku** przez pruskich drabów ugodziło w **powagę Polski.** Junkry pruskie z gdańskiego senatu zechcą tłumaczyć pewnie, że to nie oni!... Nie ich wina... To coś podobnego, jak gdyby u nas w Polsce oddzielał ktoś agitację komunistyczną od niedawno przymkniętego bolszewika Łańcuckiego.

Nie malowaliście skrzynek wy — to wasi synowie, wnukowie, siostrzeńcy, wasi oberwańcy uliczni, wisusy z pod ciemnej gwiazdy, bękarty z zaułków gdańskich... **Wy zaś za nich odpowiecie i odpowiedzieć musicie...** Dość już tej zuchwałości! „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz!" Jeśli wam źle w porcie bałtyckim — **fora ze dwora! Do Hamburga!** Gdańsk jest nasz! Zniewagi ostatniej nie darujemy!

> **„Takiej rzeczy żaden rząd płazem puścić nie może, jeżeli chce, aby kraj, który reprezentuje, szanowano i poważano".**

oświadcza **„Gazeta Warszawska".** Tak jest! Tembardziej, że się to wszystko dzieje nie od wczoraj. Gdańsk zamiast być pomocą dla Polski, **jest właściwie jej kłodą.**

> „Wbrew duchowi i literze Traktatu Wersalskiego nie stał się Gdańsk dotychczas **wyjściem Polski do morza,** obecnie władze w. Miasta bowiem starają się stawiać Polsce wszelkie możliwe przeszkody w jej komunikacji ze światem".

Wyjście do morza — to dla Polski klucz wszystkiego! Senat gdański z ulicą gdańskiej hołoty **chce zgubić ten klucz, aby nas zamknąć na lądzie i wtedy dopiero — udusić!** Sprytne łotry niemieckie... Ale nie damy się!...

A prócz tego manewru:

> „jest W. Miasto siedliskiem **propagandy komunistycznej,** która sięga poprzez Gdańsk nietylko do Polski, lecz także do innych krajów. Żywotne interesy gospodarcze wymagają, by zapora dla stosunków handlowych polskich, jaką stanowi Gdańsk, została usunięta, by siedlisko groźnej dla państwa agitacji zostało stłumione.

Pocztowy zatarg z Gdańskiem przyszedł w samą porę! Przypomniał wszystkim niebezpieczeństwo niemieckie, odświeżył fakty, uwypuklił grozę, **dał wyraz wzburzeniu polskeimu!...** Krótka i stanowcza nota Komisarza generalnego Rzeczypospolitej do Senatu Miasta wolnych złoczyńców spotkała się z uznaniem i poparciem opinji.

Także **„Czas"** ją pochwala:

> „Dlatego też dobrze się stało, iż komisarz polski w Gdańsku zareagował tak szybko i tak ostro na wyrządzoną Polsce zniewagę".

„Gazeta Warszawska" słusznie jednak podnosi pewną lukę w nocie:

> „Uszkodzenie mienia polskiego jest przestępstwem, za które W. Miasto odpowiadać musi. **Żałować należy, iż Komisarz generalny nie zażądał odpowiednich świadczeń pieniężnych,** któreby pokryły wyrządzone straty".

W „Czasie" byłoby wszystko również i na czasie, gdyby nie to, że w zatargu z Gdańskiem liczą tam wytrwale na... Ligę Narodów. Poczciwi!... Ale niech im tam!... Tylko szkoda, że z tej właśnie racji **w chwili, gdy prestige Państwa wymaga jednolitości,** „Czas" pozwala sobie na wycieczki — partyjne i pisze:

> „Zachęcony dotychczasowymi sukcesami przyzwyczaił się nacjonalistyczny senat gdański wywoływać spory bezustanne na tle stosunku między Gdańskiem a Polską, a o ile tylko w tych sporach nie uzyskuje sukcesu przed forum Wysokiego Komisarza, stara się je przenosić przed Radę Ligi Narodów. Ufa bowiem, że znajdzie tam możnych protektorów i uzyska albo korzystne, albo przynajmniej jakieś dwuznaczne, elastyczne rozstrzygnięcie. Dotąd istotnie tak bywało, a nie mogło to dziwić, jeśli się uwzględni słabość naszej pozycji na terenie Ligi, która w ciągu roku 1923 została doprowadzoną przez pp. Seydę i Dmowskiego do zenitu".

Do przyjaciół Ligi Narodów rzeczywiście się nie zaliczamy po smutnych z nią doświadczeniach! Walki z nią — za hańbę sobie nie poczytujemy... **Ale w tym właśnie wypadku musimy zdemaskować perfidję „Czasu"! I to z całą stanowczością!...**

Aby odwrócić bowiem uwagę, że znieważenia godeł Polski, jako wyrazu ostatniego rozzuchwalenia, **dokonano za czasów rządów pana hrabiego Skrzyńskiego,** mydli się ludziom głowę Ligą Narodów i rokiem 1923-cim!... W ten zaś sposób zabezpiecza się „Czas" i przed odwrotem... Na kogóż zwali się winę, jeżeli po nocie Gen. Komisarza — **trzeba będzie ostrzejszych środków użyć — a nie użyje się ich?** Winę i wtedy poniesie p. Seyda!... Chociaż urzęduje p. Skrzyński, **pupil „Czasu" i wszelakiej masonerji...** A domowe mąciwody!...

Kl. Hr.

Przed kapitulacją opozycji we Włoszech.

Opozycja zamierza wrócić do parlamentu. — Na jej czele stanąć ma Giolitti. — Nowe wybory odbędą się w kwietniu lub maju.

Rzym. (PAT.) 8 bm. Oczekują tu z zainteresowaniem wyznaczonego **na dzień 12 bm. otwarcia sesji parlamentarnej.**

Obrady parlamentu będą dotyczyły niezawodnie **ordynacji wyborczej oraz ogólnej sytuacji.**

Dzisiejsza „Tribuna" donosi, że **gabinet powziął decyzję co do ordynacji wyborczej oraz terminu nowych wyborów,** przyczem dziennik przewiduje, że **nowa ustawa wyborcza może być przyjętą przez izbę deputowanych i senat w ciągu stycznia, a zdaniem dziennika, zgodnie z przepisami konstytucji w 45 dni po ogłoszeniu uchwalonej ustawy wyborczej mogłyby się odbyć wybory, czyli, że nie w maju, ale w połowie kwietnia.**

Proces z powodu zamordowania Matteotti'ego odbędzie się prawdopodobnie w kwietniu br.

Rzym. (PAT.) 8 bm. Do chwili obecnej nie wyjaśniło się **czy opozycja wróci do parlamentu.** Dziś w południe komitet opozycji odbędzie zebranie dla powzięcia decyzji w tej sprawie.

Rzym. (PAT.) 8 bm. WBK. Dzienniki zapowiadają że na najbliższej konferencji stronnictw opozycyjnych uchwalona będzie odpowiedź na mowę Mussolini'ego wygłoszoną w izbie. W kołach opozycyjnych mówią o **potrzebie powrotu opozycji do izby, aby odebrać rządowi pretekst do różnych zarządzeń.**

Rzym. (AW.) W parlamencie włoskim odbyły się rokowania między socjalistami, a partją katolicką, w sprawie wspólnej taktyki opozycyjnej. **Na stanowisko przywódcy partyj opozycyjnych proponowanym jest Giolitti, który jednak domaga się, aby 150 posłów wróciło do parlamentu i wzięło udział w pracach.** W razie zjednoczenia liczba głosów opozycyjnych wynosiłaby 190.

Rzym. (PAT.) 8 bm. WBK. Słychać, że w miejsce Salandry obejmie przedstawicielstwo Włoch w Lidze Narodów Szanzer albo Scijaloja.

Chroniczne przesilenie gabinetowe w Niemczech.

Gabinet urzędniczy na widowni. — Możliwość dymisji Stresemana. — Wybór Loebego prezydentem parlamentu. — Sytuacja pogmatwana.

Berlin. (PAT.) 8 bm. WBK. W kołach poselskich obiega wiadomość, że **utworzony ma być gabinet urzędniczy.** Pod kierunkiem kanclerza objęliby kierownictwo poszczególnych ministerstw podsekretarze stanu.

Partja ludowa odmówiła udziału w gabinecie, w którym nie byliby nacjonaliści. Nacjonaliści odmówili udziału w gabinecie urzędniczym.

„Voss. Ztg." przewiduje **możliwość dymisji Stresemanna,** który na skutek decyzji swej partji nie mógłby brać udziału w gabinecie Marksa.

Berlin. (PAT.) 8 bm. Frakcja **centrum w sejmie pruskim odbyła posiedzenie, którego oczekiwano z wielkiem naprężeniem.** Frakcja postanowiła **nie wycofywać swych ministrów z rządu pruskiego.** Wobec tego **zanosi się w Prusiech na rządy małej koalicji.**

Berlin. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu nastąpił **wybór prezydenta Reichstagu. Loebe soc.-demokrata otrzymał 231 głosów,** Wallraff, niemiecki nacjonalista 102 głosy, Kardorff, niemiecka partja ludowa 59 głosów. Reszta głosów była rozstrzelona. **Prezydentem wybrany został Loebe.**

Berlin. (AW.) Wybór socjalistycznego posła Loebe na prezydenta parlamentu był niespodzianką, bo nie myślano, że całe centrum będzie za nim głosować.

Wybór Loebego **nie przyczynił się do wyjaśnienia sytuacji i stosunku do rządu.** Można nawet powiedzieć, że **pogmatwała się ona.** Niemiecka partja ludowa w rezolucji domaga się **utworzenia bloku mieszczańskiego i grozi wycofaniem dotychczasowych ministrów na wypadek, gdyby kanclerz Marks utworzył gabinet ponadparlamentarny,** a właściwie opierający się na grupach środka.

RZĄD MNIEJSZOŚCI.

Berlin. (PAT.) 8 bm. **Kanclerz Marks udał się wczoraj wieczór do prezydenta republiki, by mu zdać sprawę z rokowań o utworzenie gabinetu. Pisma donoszą, że w rezultacie tej rozmowy Marks utworzy prawdopodobnie tymczasowy gabinet oparty o centrum i demokratów, mający poparcie socjalnych demokratów.**

Akcja powstańcza przeciw Sowietom

Warszawa. 9 bm. (Tel. wł.). Bolszewicki organ, wychodzący w Mińsku **„Młot"** donosi, że **G. P. U. aresztował w Mińsku byłego szefa sztabu białoruskiej organizacji bojowej antybolszewickiej „Zielony Dąb",** pułkownika **Ksieniewicza,** który miał utrzymywać stosunki z oddziałem II sztabu polskiego.

POSEŁ SKIRMUNT WYJECHAŁ DO LONDYNU.

Warszawa. 9 bm. (Tel. wł.). Poseł Konstanty **Skirmunt** zakończył wczoraj wakacje świąteczne i wyjechał do Londynu.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-JAPOŃSKI.

Warszawa. 9 bm. (Tel. wł.). Wczoraj minister **Skrzyński** i ambasador japoński dokonali **wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, traktatu nawigacyjnego i handlowego pomiędzy Polską i Japonją.**

BUDOWA ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO.

Warszawa. (AW). Profesor Przybylski, twórca nagrodzonego projektu archiwum państwowego oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „Kurjera Polskiego", że **budowa archiwum państwowego rozpocznie się z wiosną.** Będzie to **największy gmach w Warszawie, który stani eprzy nowej ulicy, biegnącej od Rozdroża do kościoła Zbawiciela.**

POSEŁ POLSKI W FINLANDJI.

Warszawa. 9 bm. (Tel. wł.). Poseł **Filipowicz** wyjechał do Helsingforsu.

NIEUDAŁY NAPAD BANDY DYWERSYJNEJ.

Warszawa. (AW). We wsi Borszczówek powiatu Równo usiłowała **banda dywersyjna przejść granicę.** Po kilkunastominutowej strzelaninie z oddziałami straży granicznej, **banda zmuszoną została do wycofania się.**

——xox——

NOWE ZŁOŻA ZŁOTA.

Wiedeń. (PAT). „Abendblatt" donosi z Leningrodu, że nad rzeką Aldaną odkryto pola złote, zajmujące obszar około 500 kilometrów kwadratowych. Na wiadomość o tem odkryciu ciągnąć tam mają prawdziwe wędrówki ludzi. Już teraz ma się tam znajdować 7000 ludzi, poszukujących złota.

Berlin. (AW). Jak donoszą, **nad Aldaną, dopływem Leny na Syberji odkryto bogate złoża piasku złotego.**

Skończyć z prowokacją Gdańska

Kraków, 9 stycznia.

(wś.) Polska została przebudzona ze snu, w jaki od kilku miesięcy zapadała coraz głębiej pod wpływem usypiającej polityki hr. Skrzyńskiego. **Gdańsk przypomniał nam twardą rzeczywistość.**

Na świecie dokonywały się od dłuższego czasu wielkie przemiany polityczne. Anglja montowała światowy front bolszewicki. Francja weszła na grunt realnej polityki wobec Niemiec. Anglja, Francja, Włochy i Hiszpanja porozumiały się w sprawach afrykańskich. W sprawach azjatyckich zarysowało się porozumienie Anglji, Francji i Stanów Zjednoczonych. Żywo dyskutowano w kołach politycznych państw europejskich sprawę uspokojenia w tej części globu.

We wszystkich tych sprawach o Polsce było zupełnie cicho. Jej minister spraw zagranicznych zapatrzył się w jeden punkt i usnął. Trwał pod hypnozą protokółu genewskiego, o którym na szerokim świecie było coraz bardziej głucho.

Dziś musi nastąpić przebudzenie. Zostaliśmy dotknięci w zbyt bliskim nas punkcie, aby nadal pozostać bezczynnymi. Gdańsk przebrał miarę cierpliwości. Znieważył majestat Rzeczypospolitej i prowokacyjnie objawia z tego powodu swą radość.

Burmistrz Sahm w swej bezczelnej nocie w odpowiedzi na notę komisarza Strassburgera nie broni się, ale atakuje. P. Sahm uważa, że urządzenie polskiej poczty w Gdańsku było rzeczą samowolną. Stąd sądzi, że ci, którzy dopuścili się ich usunięcia i zamalowania, wyręczyli tylko władzę Gdańska i zdaniem jego o tyle tylko postąpili niewłaściwie, że przecież zarządzenia w tej mierze należą tylko do władz „państwowych" (p. Sahm podkreśla tu, że Gdańsk jest państwem). Szczytem bezczelności jest to, co p. Sahm mówi o prowokacyjnej agitacji prasy gdańskiej. Mianowicie p. Sahm zauważa, że artykuły prasy gdańskiej były nie podburzaniem ludności Gdańska, ale „ostrzeżeniem" zwróconem pod adresem Polski.

Co to znaczy? Czy czytaliśmy w jakiejś nocie, żeby autorowie jej zwracali uwagę na „ostrzeżenia" prasy ich kraju. Urągowisko! Dokąd mamy znosić takie poniżenia? Przecież żadne państwo dziś nie waży się w ten sposób do Polski zwracać, a pozwala sobie na to Gdańsk, ufny w zupełną bezkarność.

Komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku natychmiast reagował na obrazę, jaka nas spotkała w Gdańsku. Natychmiast też zareagował poraz wtóry na odpowiedź Senatu gdańskiego. Ale zakończenie tej drugiej polskiej noty jest niewyraźne.

Niepokojące jest milczenie rządu naszego w Warszawie. Zapewne wszystko, co robi p. Strasburger, dzieje się w imieniu Rządu, ale odnosi się wrażenie, że został on pozostawiony samemu sobie, że z Warszawy nie idzie należyte poparcie jego akcji.

Czas byłby najwyższy, aby p. Skrzyński się obudził. Byłoby to wielką hańbą, gdybyśmy nie umieli bronić godności sztandaru polskiego. Autorytet nasz upadłby wówczas zupełnie, a zwłaszcza w Gdańsku nie mielibyśmy co robić.

Społeczeństwo domaga się stanowczo, aby Gdańsk został za swą butę, arogancję i prowokację ukarany i poniżony. Inaczej poniżona będzie Polska.

WYJAZD PREMJERA DO ZAKOPANEGO.

Warszawa. 9 bm. (Tel. wł.). **Premjer Grabski wyjeżdża do Zakopanego na tygodniowy wypoczynek po przebytej influenzie.**

P. MORAWSKI RADCĄ AMBASADY W PARYŻU.

Warszawa. 9 bm. (Tel. wł.). W kołach politycznych mówią, że kierownik departamentu politycznego **p. Kajetan Morawski**, bawiący obecnie na urlopie, **ma objąć stanowisko radcy legacyjnego w ambasadzie polskiej w Paryżu.**

LIBERALIZM P. THUGUTTA.

Warszawa. 9 bm. (Tel. wł.). P. **Thugutt** wniósł na **Radę Ministrów szereg poprawek do rozporządzeń wykonawczych do ustaw językowych.** Poprawki te dotyczą przedewszystkiem **szkolnictwa na kresach a owiane są znanym liberalizmem p. Thugutta.**

ANGLJA POCHWALA ANTYBOLSZEWICKIE ZARZĄDZENIA PAŃSTW BAŁKAŃSKICH.

Londyn. 9 bm. (Tel. wł.). **Energiczne zarządzenia antybolszewickie państw bałkańskich, zwłaszcza Bułgarji i Jugosławji, znalazły w londyńskich kołach politycznych nader życzliwą aprobatę.**

Nadzwyczajnie korzystny bilans Banku Polskiego.

Wartość środków obiegowych doszła do 663 miljonów. — Zapas złota do 103 miljonów Zapas walut 254 miljonów.

Warszawa. 9 bm. (Tel. wł.). Zestawienie **bilansu** Banku Polskiego za miesiąc **grudzień** stwierdza, że **miesiąc ten był bardzo korzystny dla Banku.** Zapas walut obcych i dewiz **wzrósł przeszło o 24 miljony netto**, z tego na ostatnią dekadę grudnia 11 miljonów.

Zapas walut i dewiz Banku Polskiego wynosił 31 grudnia ub. r. 254 miljonów, w pierwszym bilansie dekadowym z dnia 10 maja wynosił 180 miljonów.

Zapas złota wynosił na początku, to znaczy w pierwszej dekadzie **70.374.462**, gdy z końcem roku **103.362.870.**

Portfel wekslowy wzrósł z 118 tysięcy złotych **do 275 miljonów.** Obieg banknotów wzrósł w ostatniej dekadzie **na 70 miljonów złotych. Obieg biletów bankowych, który 10 maja wynosił 111 miljonów, wzrósł na 550 miljonów.** Ogólna wartość środków obiegowych łącznie z bilonem wzrosła z 321 **na 665 miljonów.** Pokrycie kruszcowe wynosiło z końcem roku **64.89 proc.**

Warszawa. (A.W.) Bank Polski ukończył zestawienie finansów za pierwsze 8 miesięcy działalności. Czysty zysk w tym czasie wynosi 14 i pół miljona złotych.

Komisje sejmowe rozpoczęły pracę.

Warszawa. 9 bm. (Tel. wł.). Dopiero od poniedziałku **rozpoczęły się obrady w komisjach sejmowych i Sejm się ożywił.** Najważniejsze prace będą prowadzone **w komisji budżetowej, która przystępuje do dalszego rozpatrywania projektu preliminarza budżetowego, a zacznie rozprawę od budżetu ministerjum skarbu,** który referuje poseł **Michalski. Także i komisja administracyjna będzie w dalszym ciągu przygotowywała projekt ustawy gminnej.**

Pakt gwarancyjny a Polska.

Londyn. (Tel. wł.) 9 bm. Koła polityczne francuskie są **żywo zainteresowane toczącemi się rzekomo rozmowami anglo-francuskiemi na temat układu, mającego zastąpić pakt genewski. Co się zaś tyczy samego paktu, to obecnie partja pracy, która ponosi zupełną odpowiedzialność, odżegnywa się od niego. Mówią, że najbardziej faworyzowany przez rząd Baldwina jest pakt gwarancyjny na ściśle określonych warunkach. Zagadnienie czy obok Anglji i Francji mają wejść także inne państwa i jakie, pozostaje otwarte. Według jednej wersji, Anglja proponuje zaproszenie Niemiec. Należy się spodziewać, że w tym wypadku aktualnym stanie się udział Polski.**

Niemcy podjudzają Gdańsk.

Berlin. (Tel. wł.) 9 bm. **Prasa omawia obszernie walkę Gdańska z Polską.** Gwałtownością wyróżnia się prasa nacjonalistyczna, która **wynosi pod niebiosy burmistrza Sahma za jego energję.** Prasa występuje przeciwko rzekomemu naruszeniu praw pocztowych Gdańska i żąda zniesienia polskiej służby pocztowej w Gdańsku. Prasa dodaje, że odpis noty Sahma **został wręczony komisarzowi Ligi Narodów Mac Donaldowi.**

Konferencja aljanckich ministrów finansów w Paryżu.

Otwarcie konferencji. — Jakie problemy przed nią staną. — Sprawa długów między sojuszniczych.

Paryż. (PAT.) 8 bm. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie **konferencji ministrów finansów państw sprzymierzonych.** Przemówienie powitalne wygłosił minister **Clementel** dając wyraz nadziei, że delegaci na konferencji znajdą **jednomyślnie rozwiązanie całokształtu zagadnień** stanowiących przedmiot konferencji **będącej dokończeniem dzieła osiągniętego na konferencji w Londynie.**

Clementel stwierdził, że Niemcy wykonały punkty zobowiązań wynikające z planu Davesa, **niemniej jednak są pewne punkty wątpliwe, dotyczące reparacji spłat niemieckich.** Komisja odszkodowań musi obecnie przeprowadzać co miesiąc repartycje. Minister nie wątpi, że wszyscy przekonani są o konieczności uregulowania tych kwestji.

Na przemówienie ministra Clementela odpowiedział imieniem kolegów **Winston Churchill**, oświadczając, że delegacja angielska przyłącza się całkowicie do oświadczenia ministra francuskiego. Mówca wyraził nadzieję, że prace konferencji doprowadzą do przyśpieszenia odbudowy Europy i **zapewnią poprawę gospodarczą.**

Następnie minister **Thomas** (Belgja) przyłączył się do życzeń poprzednich mówców.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych **Herring**, podniósł **doniosłość zagadnienia będącego przedmiotem konferencji i wyraził głębokie przekonanie, że konferencja przyczyni się do odbudowy Europy.**

Następni mówcy **Stefani** (Włochy) i **Ishi** (Japonja) przyłączyli się do słów poprzedników.

Przewodniczącym konferencji wybrany został **Clementel.**

Wobec tego, że rzeczoznawcy nie przedstawili jeszcze członkom konferencji sprawozdań, następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 17. Jest możliwe, że do tego czasu główni delegaci ustalą plan konferencji, usuwając wszystkie kwestje wątpliwe do osiągnięcia porozumienia.

Paryż. (PAT.) 8 bm. Toczące się obecnie w Paryżu **obrady konferencji ministrów finansów państw sprzymierzonych skupiają uwagę zarówno prasy, jak i kół politycznych.**

Jak się dowiaduje „Petit Journal" kanclerz skarbu **Churchill** nie podniósł zasadniczo sprzeciwu **co do memorjału Clementela** przesłanego rządowi Stanów Zjednoczonych. Memorjał ten zdaniem Churchilla **może służyć za podstawę do dyskusji.** Obaj ministrowie są zdania, iż **przedwczesnem jest zwoływanie konferencji w sprawie długów.**

Francja omawiać będzie tę sprawę w odrębnych rokowaniach z każdym poszczególnym mocarstwem zainteresowanem. Anglja pod tym względem kierować się będzie zasadami wyrażonemi w nocie Balfoura z dnia 1 sierpnia 1922 roku. **Francja jednakże dążyć będzie do tego, aby propozycja angielska przedstawiona była w takiej formie, jak ją ujmuje nota Courzona z 11 sierpnia 1923 roku.**

Szereg dzienników łączy sprawę długów oraz kwestję załatwienia sporu angielsko-amerykańskiego **z udzieleniem Anglji przez Amerykę kredytu złotego na cele przywrócenia parytetu funta szterlinga i dolara.**

„Matin" pisze, że minister Clementel uznaje słuszność stanowiska Anglji domagającej się uzyskania sum odpowiadających sumom spłacanym Stanom Zjednoczonym. Co się tyczy sporu angielsko-amerykańskiego dziennik ten dowiaduje się, że Churchill i delegat amerykański Logan **są na drodze do porozumienia,** według którego **spłata długów zaciągniętych w Ameryce zostałaby rozciągnięta na lat 25 do 30 zamiast na lat 12.** Jak to przewidywano dotychczas. Okres ten dotyczyłby również spłaty sum z tytułu szkód wojennych (po poddaniu ich rewizji). W końcu **Francja i Anglja są na drodze do osiągnięcia porozumienia, na mocy którego dług belgijski zaciągnięty we Francji i Anglji byłby zredukowany z 5 i pół miljarda na dwa i pół miljarda.**

Paryż. (PAT). Minister Clementel odbył dziś rano **blisko półtoragodzinną rozmowę z angielskim sekretarzem skarbu Churchillem,** któremu towarzyszył rzeczoznawcy finansowi. Zebranie rzeczoznawców włoskich, belgijskich i japońskich nastąpi przed popołudniowem posiedzeniem konferencji, zwołanej na godzinę 17.

Skarb polski i podatki.

Równowaga budżetowa w r. 1925 będzie utrzymana

jeżeli wydatki państwowe będą w każdym miesiącu dokonywane tylko w ramach rozporządzanych środków.

Preliminarz styczniowy.

Warszawa, 8 stycznia.

Równowaga budżetowa, osiągnięta dzięki wytężonej pracy rządu i wszystkich władz państwowych oraz dzięki wysiłkom społeczeństwa, będzie mogła być utrzymana w r. 1925 pod warunkiem, iż wydatki państwowe będą w każdym miesiącu dokonywane tylko w granicach rozporządzalnych środków. Ponieważ podobnie, jak roku ub., terminy płatności podatków przypadają w dalszych miesiącach roku, przeto

miara wydatków państwowych w pierwszych miesiącach roku musi być znacznie ograniczona.

Ułożony pod tym kątem widzenia preliminarz budżetowy na miesiąc styczeń, przewiduje wydatki w sumie 148,4 milj. złotych wobec dochodów w sumie 148,7 milj. złotych.

W **wydatkach administracyjnych,** zamykających się kwotą **147,3 milj. złotych blizko połowę, bo 73,5 milj. złotych ,stanowią wydatki osobowe, większe, niż w grudniu, z powodu podwyższenia mnożnej, wydatki rzeczowo-administracyjne preliminowane są w sumie 38,7 milj. złotych, wydatki inwestycyjne w kwocie 12 milj. złotych** i wreszcie **wydatki specjalne w kwocie przeszło 23 milj. złotych.** Wśród nich **na pierwsze miejsce wysuwają się.**

wydatki na emerytury i zaopatrzenia w kwocie z górą 10 milj. złotych, na opłatę długów zagranicznych 545 tys. złotych i długów wewnętrznych 485 tys. złotych, na fundusz bezrobocia 1,5 milj. złotych, na akcję osadnictwa i komasację 1,750 tysięcy złotych.

Wśród **wydatków inwestycyjnych** preliminuje się **na budowę pomieszczeń dla korpusu ochrony pogranicza przeszło 2,5 milj. złotych, na inwestycje w zakresie robót publicznych 2,3 milj. złotych, w czem na odbudowę 1 milj. złotych, na budowę domów urzędniczych w województwach wschodnich 450 tys. złotych, na budowę i przebudowę mostów 320 tys. złotych, oraz na budowę sztucznych dróg wodnych 120 tys. złotych.**

Koleje żelazne nie otrzymają żadnych dotacji z budżetu i pokryją wszystkie wydatki własnymi dochodami.

Po stronie **dochodów** najpoważniejszą pozycją, jak zwykle, stanowią **daniny publiczne i monopole, z których wpływ preliminowany jest w sumie 101 milj. złotych,** z czego **podatki bezpośrednie bez podatku majątkowego dać mają 31,7 milj. złotych, podatek majątkowy 10 milj. złotych, podatki pośrednie 7,2 milj. złotych (bez wpływu z podatku spirytusowego wobec wprowadzenia monopolu spirytusowego** i uwidocznienia wpływów z tego źródła w dziale monopolów). **Z ceł preliminowany jest wpływ w sumie 20 mil. złotych, z opłat stemplowych i należytości 7,5 milj. złotych i wreszcie z monopoli 24,5 milj. złotych, w czem monopol solny ma dać 2,5 milj. złotych, tytoniowy 12 milj. złotych i spirytusowy 10 milj. złotych.**

Z innych ministerstw preliminowany jest wpływ 1,5 milj. złotych, jako zwrot części kosztów utrzymania policji od związków komunalnych, 10,8 milj. złotych preliminuje się w dochodzie zarządu pocztowego (wobec wydatków w sumie 6.9 milj. złotych) **Dochody ministerstwa rolnictwa bez lasów preliminowane są w sumie przeszło 2,5 milj. złotych, dochody netto z lasów państwowych 4,2 milj. złotych, wreszcie z przedsiębiorstw górniczo-hutniczych 154 tys. złotych.**

Ponieważ **suma dochodów w styczniu nie przewyższa wydatków,** przeto wydatki t. zw. okresu ulgowego, tj. na rachunek i w kredytów okresu budżetowego 1924 będą mogły być dokonywane **pod warunkiem, iż taka sama kwota wydatków preliminarza styczniowego odroczona będzie na miesiące późniejsze, tak, aby ogólna kwota rzeczywistych wydatków w styczniu nie przekraczała sumy 148,4 miljonów złotych.**

Nasze koleje żelazne.

NOWY KOLEJOWY WYKAZ ODLEGŁOŚCI KILOMETROWYCH.

Równocześnie z ukazaniem się nowej taryfy kolejowej na rok 1925 — Min. Kolei ogłosiło **nowy wykaz odległości kilometrowych miejscowości, położonych na polskiej sieci kolejowej. W wykazie tym zostały poprawione wszelkie błędy odległościowe, z powodu których niejednokrotnie pasażerowie i przesyłający bagaże płacili wyższe niż należało taryfy.** Tak więc w licznych wypadkach z chwilą wprowadzenia w życie ważności wydanego wykazu odległości kilometrowej **opłaty kolejowe za przejazd oraz przesyłki kolejowe zostały obniżone.**

Zdrowie ludności miast.

OPIEKA LEKARSKA NAD DZIEĆMI W SCHRONISKACH.

Warszawa, 8 stycznia.

Przeprowadzone ostatnio badania lekarskie w licznych zakładach opiekuńczych, wykazały **znaczny odsetek dzieci chorych na choroby zakaźne, jak np. jaglicę, gruźlicę i inne. Do walki z temi epidemjami przystąpiło energicznie Ministerstwo Pracy i Op. Sp. wespół z Generalną Dyrekcją służby zdrowia przy udziale sił społecznych.**

W woj. kieleckiem miejscowy Patronat Schroniska dla dzieci repatrjowanych dokonał **reorganizacji zakładu normalnego na zakład wychowawczo-leczniczy dla 120 dzieci jaglicznych. W Warszawie Polski Komitet pomocy dzieciom** kończy pracę nad **uruchomieniem zakładu jagliczego na 150 dzieci.**

W **Śremie** (woj. **poznańskie)** tenże Komitet dzięki poparciu starostwa **organizuje nowy zakład na 150 dzieci, dotkniętych tą chorobą oczu.**

Kolonja lecznicza Tow. Czerwonego Krzyża w Puszczykowie (woj. poznańskie) **zostanie rozszerzona i służyć będzie jako zakład stały dla 60 dzieci gruźliczych.**

Żywo również postępuje się **budowa kolonji leczniczej na 200 dzieci w Busku oraz sanatorjum w Zakopanem na 300 dzieci dzięki inicjatywie sen. prof. Godlewskiego oraz dra Stankiewicza przy wydatnej pomocy materjalnej rządowej.**

JUDAICA.

KONFERENCJA RABINÓW.

W początkach lutego br. odbędzie się w Warszawie **konferencja rabinów, na którą z całej Polski przybędzie 900 rabinów.** W związku z tem panuje wśród organizacji ortodoksów żydowskich znaczne ożywienie.

Małżeńskie dole i niedole.

DZISIEJSZE ŻONY.

Pani A. do swej przyjaciółki, **pani B.:**

— Nareszcie wiem, gdzie mój mąż spędza wieczory!

Pani B.:

— No, gdzie? Mów prędzej, umieram z ciekawości!

Pani A.:

— U siebie w domu.

Pani B.:

— Nie rozumiem, jakto?

Pani A.:

— A tak! Wczoraj wieczorem dostałam nagle migreny, musiałam więc, **wyjątkowo,** spędzić cały wieczór w domu i, wyobraź sobie, mój mąż także cały wieczór w domu siedział!

KAZIMIERZ NAPOLEON GOŁBA.

Rozwiany sen.

6)

Tymczasem pokonano trudności i śniegowce były już przymocowane do drobnych nóżek Janki. Na dalsze protesty było zapóźno i zawstydzona dziewczyna musiała pogodzić się z losem. Orłowicz zaś wstał i zarzucił na ramiona plecak. Na wszelki wypadek nabił dubeltówkę, pudło z nabojami przewiesił na prawy bok, naciągnął skórzane rękawice, na głowę wcisnął czapę, w rękę wziął strzelbę i zawołał:

— W drogę!

Janka podniosła się bez słowa i pierwsza wysunęła z przedziału, ale gdy potknęła się raz i drugi i zaczęła człapać, jak młody niedźwiadek, wesołość przemogła wstyd, i zaraz parsknęła śmiechem:

— Panie Polku! ja iść nie mogę! Mam takie wrażenie, jakby mi pan nogi skrępował sznurami.

— Tylko nieco wprawy, a wszystko pójdzie! — rzekł, postępując za nią, Orłowicz. — Nie tędy, panno Janko! Przejdziemy wprzód przez ostatni wagon, a potem wprost na szyny, bo tu śnieg za wielki. Pozwoli pani, że będę drogę torował.

Wyminął ją i otwierając drzwi, przesunął się przez wązki pomost do następnego wozu, który był już ostatni.

Zaskoczeni sytuacją bez wyjścia, podróżni, wyłącznie prawie kłapouche krzywonosy i pejsacze, gewałtowali i szwargotali między sobą w niemałym popłochu, nie zwracając na przechodzących uwagi. Konduktora zaś nigdzie nie było śladu. Niepytani przez nikogo, przedostali się na koniec wagonu i tam Orłowicz pchnął drzwi, by wyskoczyć naprzód. Atoli skok wprost na szyny okazał się niemożliwym ze względu na wystające bufory. Należało tedy rzucić się wprzód w półmetrową zaspę, a potem dopiero wygrzebać się z niej na szyny.

Orłowicz, ufny w swoje wysokie kawaleryjskie buty, nie zawahał się wcale. Przewiesiwszy dubeltówkę przez ramię, runął w śnieg, zapadając się po same kolana, poczem z trudem dokonał obrotu wstecz, by wziąć poprostu Jankę na ręce i przenieść przez zaspę na szyny.

— Panno Janko! — zwrócił się do niej. — Proszę spłynąć w moje objęcia, bo niema innej rady!

Panienka cofnęła się.

— Za nic w świecie! — krzyknęła. — Niech pan ucieka stąd, bo skoczę!

— Ech! Nie lubię uporu! — zniecierpliwił się Orłowicz i nim się spostrzegła, porwał ją na ręce, jak dziecko, i mimo jej krzyków ruszył naprzód, rozkopując śnieg nogami.

Biedaczka, czerwona, jak wiśnia, z obawy, by nie spaść, musiała chwycić go za szyję.

Hej! niósłby on ten luby ciężar bez końca, choćby na świata skraj, bo jakieś nowe nieznane wstąpiły weń moce i parły go naprzód, naprzód!...

Hej! przytuliłby ją do swej piersi wezbranej, ażeby sercem wyczuć, jak jej serce bije, i by ona posłyszeć mogła, że mu dzisiaj coś w duszy tak cudnie gra i gra...

Hej! szedłby z nią i zwyciężał zamieci śnieżne, jakby świętością jaką, urągał złym wichrom i złym ludziom, rozpędzał chmury, grady i burze, a sięgał po słońce i przez wieczną wiosnę, wieczną radość szedł a szedł, hej!

Ale to wszystko trwało sekund kilka, bo zaspa rozstąpiła się przed nim nagle i trzeba już było postawić ten skarb na gładkiej, przez pociąg oczyszczonej szynie.

— Niech sobie pan nie myśli, że mu za to podziękuję — rozindyczył się „skarb" — bo to był gwałt! Potrafiłabym sama...

— Cicho być! — udawał gniew, otrzepując się ze śniegu. — Pocałować w rękę, że raczę iść w towarzystwie, że nie puściłem samej! A prędzej, bo mogą zrobić z pociągiem wsteczną próbę, a wtedy dostaniemy się pod koła!

Udany gniew Orołwicza rozbroił w zupełności niezbyt szczere oburzenie Janki. By zaś pokryć do reszty zakłopotanie, ruszyła pierwsza po szynie, podpierając się siekierką. Odrazu okazał się praktyczny skutek wdziania śniegowców bo choć niezgrabne i za wielkie, nie ześlizgiwały się z wązkiej szyny, jak zwykle na średnich korkach bucikí, w których taki pochód byłby niepodobieństwem. Orłowicz szedł o kilka kroków za nią dosyć sprawnie, jedynie od czasu do czasu chwytał równowagę przy pomocy dubeltówki, lecz z zachowaniem wszelkich ostrożności, by nie wypadła.

Szli dość szybko, o ile pozwalała na to wązkość szyny, nie mówiąc do siebie ani słowa. Dla utrzymania równowagi niepodobna było się odwracać, a wiatr, który dął przemożnie, bynajmniej nie ułatwiał rozmowy. Atoli śnieżyca uległa już przesileniu i słabła widocznie z każdą chwilą. Zadymka zrzedniała o tyle, że na kilka przynajmniej kroków można już było widzieć przed sobą drogę i mroźne, zlodowaciałe krupy nie siekły tak ostro po twarzach. Ale zawierucha zgoła nie myślała ustawać. Huczała przenikliwie, lodowato a groźnie. W każdym razie należało zwijać się raźno, bo było już dobrze po drugiej, a za godzinę miały zapaść zupełne ciemności. (C. d. n.).

DOLA INWALIDÓW I EMERYTÓW.

ZAOPATRZENIE EMERYTÓW.

Rada ministrów, nawiązując do uchwał z dn. 9 maja 1924 r., oraz z 17 września tegoż roku, uchwaliła **przyznać emerytowanym funkcjonarjuszom państwowym i wojskowym państw zaborczych, względnie pozostałym po nich wdowom i sierotom, którzy prowadzą własne przedsiębiorstwa lub biura (biura handlowe, porady prawne itd.) 75 procent zaopatrzenia przypadającego emerytom polskim, począwszy od 1 stycznia 1925 r.**

Zaopatrzenie emerytalne w wysokości 50 procent emerytury, przypadającej emerytom polskim funkcj. państw. względnie wojskowym, pobierać będą nadal emeryci b. państw zaborczych, którzy posiadają uprawnienia na prowadzenie hurtowni tytoniowej (samoistnie względnie do spółki) i ci, którzy podlegają podatkowi dochodowemu z dochodów fundowanych.

Zdobycze lotnictwa.

NOWY REKORD LOTNICZY.

Dnia 4 bm. lotnik niemiecki **Funk przeleciał** na aparacie systemu Junkera D 1., **w ciągu 70 minut z Hanoweru do Berlina.**

Dotąd samoloty pocztowe potrzebują na przelecenie przestrzeni między temi miastami, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, **2 godzin**, a wynosi ona w linji powietrznej **220 kilometrów.** Na przebycie zaś jej drogą żelazną, dłuższą, oczywiście, niż linja powietrzna, potrzebuje pociąg pospieszny **4 i pół godzin, tj. 270 minut!**

Pokazuje się stąd, jak kolosalnem jest zaoszczędzenie czasu przy użyciu samolotu za środek komunikacji.

Z pod znaku Temidy.

DR. SADOWSKA SKAZANA NA ZAPŁACENIE KOSZTÓW SĄDOWYCH.

Epilog sensacyjnego procesu.

W sobotę zakończył się w Warszawie sensacyjny proces **dr Sadowskiej**, który ona swego czasu wytoczyła **red. „Ekspressa Porannego", Plewińskiemu** za **szereg artykułów, oskarżających ją o nadużywanie działalności lekarskiej w kierunku demoralizowania swych pacjentek** przez utrzymywanie z niemi niedozwolonych stosunków. W pierwszej instancji został red. Plewiński skazany, lecz obecnie **sąd apelacyjny uwolnił go całkowicie i skazał dr. Sadowską na zapłacenie kosztów sądowych.**

Proces ten, odbywający się przy drzwiach zamkniętych, wzbudził w Warszawie ogromne zainteresowanie zarówno ze względu na samą oskarżoną, jak i ze względu na temat procesu i na to, że cały szereg pań z warszawskiego świata teatralnego był wmieszany w tę sprawę.

Ochrona pracy.

VIII MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY.

Warszawa, 7 stycznia.

W dniu 8 bm. rozpoczęły się obrady Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów w Genewie. W związku z tą konferencją wyjechał w dniu 5 bm. minister pracy p. Sokal. Wśród wielu spraw, które będą przedmiotem obrad w konferencji, najważniejszą będzie ustalenie porządku dziennego VIII konferencji pracy na rok 1926. Sesja tej Rady zakończy się w dniu 10 bm.

Rzeczy wesołe.

KSIĘŻNICZKA WZIĘTA ZA ŻEBRACZKĘ.

Z Genewy donoszą o zabawnej pomyłce, jakiej padł ofiarą bardzo dobroczynny, ale mało znający stosunki europejskie, bogacz kanadyjski, **Mac Rallay of Odhley**, bawiący obecnie w **Lugano.**

Kilka dni temu, przechadzając się nad brzegiem jeziora, ujrzał Krezus kanadyjski bardzo skromnie czarno ubraną, niemłodą niewiastę, którą wziął za ubogą, należącą do tych, co, choć są w potrzebie, ale **wstydzą się żebrać.**

Pragnąc jej oszczędzić niemiłego, bądź jak bądź, proszenia o jałmużnę, podszedł ku niej i nie czekając na prośbę, **chciał jej do ręki wsunąć srebrną pięciofrankówkę.**

Skromnie ubrana dama spostrzegła jego gest, uśmiechnęła się i serdecznie podziękowała za deklamowanie okazaną dobroć, dając mu się równocześnie poznać.

Jakiem było zdumienie miljardera kanadyjskiego, łatwo sobie przedstawić, gdy usłyszał, że **rozmawia... z księżniczką Wiktorją, siostrą króla angielskiego, Jerzego!**

Zabawne to „qui pro quo" nie wpłynęło jednak, podobno, na system, którego trzyma się pan Mac Rallay, a który polega na tem, aby dawać jałmużnę każdemu spotkanemu ubogiemu bez względu na to, czy prosi, lub nie prosi o nią.

Listy z kraju.

Zjazd powiatowy działaczy samorządowych w Chrzanowie.

Chrzanów w styczniu.

W sobotę, dnia 1 stycznia 1925 w sali Rady Powiatowej odbył się zjazd wójtów, sekretarzy gminnych i działaczy samorządowych, na którym po zagajeniu zebrania przez dra **Smolenia** i przemówieniu posła **Matłosza**, poseł Medard **Kozłowski** referował ustawy samorządowe. Wyczerpujący i ze znajomością sprawy wygłoszony referat spotkał się z żywem uznaniem i zainteresowaniem obecnych. Dyskusja, w której zabierało głos kilku mówców, wykazała, iż **wszyscy solidaryzują się ze stanowiskiem, jakie zajmuje w tych sprawach Klub Związku Ludowo-Narodowego.** Jednogłośna uchwała, zgadzająca się na zasady, wygłoszone przez posła Kozłowskiego, stwierdziła to stanowisko.

USTAWODAWSTWO SOCJALNE.

Zwrot opłat gminom za leczenie chorych i opiekę społeczną.

Warszawa, 8 stycznia.

W ministerstwie Pracy odbyło się posiedzenie w sprawie **rozporządzenia wykonawczego do ustawy o opiece społecznej, o stawkach, jakie gminy samorządowe winne zwracać innym gminom tytułem zwrotu kosztów za leczenie i opiekę społeczną.**

Ustalone zostało, że **zakłady, udzielające „opieki społecznej dorosłym i dzieciom na terenie całej Rzeczypospolitej, podzielono na cztery kategorje miejsc.** Do każdej kategorje przywiązano odpowiednią wysokość stawek. I tak, 1 kategorja zakładów, tj. w miastach, posiadających do 20.000 mieszkańców, opłata dzienna za utrzymanie dla dorosłych wynosi zł. 1. W II kategorji (miasta od 20.000 do 50.000 mieszkańców) opłata dzienna od osoby zł. 1.25; III kategorja (miasta od 50.000 do 100.000 mieszkańców) opłata 1.50; IV kategorja (miasta ponad 100.000 mieszkańców) opłata zł. 1.75 dziennie. Stawki za dzieci w zakładach tych są o 25 gr. droższe ze względu na wychowawcze funkcje, względem dzieci stosowane.

Należy zaznaczyć, że wymienione stawki dotyczą tylko kosztów utrzymania dziennego, wszelkie inne wydatki regulowane są na podstawie przedłożonych rachunków.

W wyjątkowych wypadkach, o ile określone powyżej stawki zostaną uznane przez poszczególne zakłady za zbyt niskie, przewidziana jest interwencja ministra pracy i opieki społecznej w każdym indywidualnym wypadku.

Kobieta i miłość.

Co mówią o miłości

amerykańskie gwiazdy filmowe.

Wierzymy, że wszystkie odpowiedzi, nadesłane na powyższą ankietę, są szczere i... własne. Niektóre z tych odpowiedzi są poetyczne i szablonowe, inne — proste i trafne, jeszcze inne — zdradzają dużą inteligencję, są takie, przez które mówi doświadczenie, są i aforystyczne i dowcipne, i... niedyskretne. Przytoczymy tu wyjątki z tych odpowiedzi:

GLORJA SWANSON,

królowa mody i salonu o miłości wyraża się z rezygnacją, twierdząc, że ma ją już poza sobą. „Czytałam gdzieś" — pisze — „że najpiękniejszą rzeczą w miłości jest wspomnienie o niej. To wspomnienie zachowałam". Natomiast miłość macierzyńską Glorja uważa za najsilniejsze uczucie kobiety. „Jest to część kosmicznej miłości ludzkości. Szczęście posiadania dziecka używam nawet mej największej nieprzyjaciółce. Miłość mężczyzny do kobiety jest jak kwiat. Należy trzymać go w wodzie. Trzeba go pielęgnować, jak długo się da. Ale gdy zwiędnie — nie warto za bardzo się martwić".

NITA NALDI

kończy swoje zwierzenia o pierwszem małżeństwie następującem zdaniem: „Miłość jest koniecznością. Przynosi wiele zmartwień. Sprawia, że się źle wygląda, że się chudnie, że się jest nieznośną... A jednak trzeba ją mieć. Życie bez miłości jest jak ciasto bez drożdży"...

POLA NEGRI

w ostatecznej konkluzji swoich filozoficznych (tak!) wywodów, dochodzi do takiego aforyzmu: „Miłość może być „une affaire du coeur" albo „une affaire de corps". W ostatecznej swej formie jest pragnieniem służenia komuś".

BETTY COMPSON

próbuje określić miłość w słowach poetycznych, ale nie umie jej ująć w ostateczną formę. Kończy więc skromnie: „Miłość jest czemś, co kobiety dobrze znają, ale o czem nie umieją mówić".

ALICE TERRY

uważa, że prawdziwa miłość jest gloryfikacją przyjaźni, gdyż opiera się na wzajemnym szacunku i zaufaniu.

Wreszcie

CONSTANCE TALMADGE,

popularnie zwana „Connie", daje taką definicję miłości:

JEŻELI KOBIETA ZNOSI MĘŻA,

który brzydko je,
który woli spędzić wieczór w domu, słuchając radjo, zamiast pójść z nią na tańce,
który zawsze się kłóci z kelnerem,
który nigdy nie dostaje do teatru lepszych biletów, jak w ostatnim rzędzie i z boku,
który nie uczył się nowych tańców i lubi mówić o „dobrych czasach", kiedy tańczono walca i polkę,
który zapomina o jej urodzinach, ale pamięta o **jej** wieku,
który nie uznaje jej nowej sukni, bo jest za głęboko wycięta, ale cały wieczór asystuje pani X., której suknia wycięta jest o 6 centymetrów głębiej —
— **to jest Miłość.**

JEŻELI MĘŻCZYZNA ZNOSI ŻONĘ,

która ubiera się według ostatniej mody, bez względu, czy jest dla niej odpowiednia lub nie,
która przerywa mu w środku opowiadanie, ażeby opowiedzieć lepiej,
która nie umie upiec ciasta, ale świetnie gra w Mah-Jongg'a,
która dobrze gra na fortepianie, ale jej „prawica nie wie, co robi lewica",
która w scenach małżeńskich cytuje swoją matkę,
która woli koty niż psy i kanarki niż dzieci —
— **to jest Miłość.**

Z ziemic Polski.

FINANSOWANIE OSUSZANIA POLESIA. Jak się dowiadujemy, w Min. Rolnictwa i Dóbr Państw. w najbliższych dniach odbędzie się konferencja komisji finansowej w sprawie projektu rządowego, dotyczącego opracowania planu osuszania Polesia (błot pińskich). W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw.

UWŁASZCZENIE DZIERŻAWCÓW. Ministerstwo Reform Rolnych opracowuje projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o uwłaszczeniu długoletnich dzierżawców i użytkowników gruntów, położonych na terenach województw wschodnich. Rozporządzenie to przedłożone będzie wkrótce Prezydjum Rady Ministrów.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Fotel 47".
Sobota: „Fotel 47".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie" — wieczorem: „Romans zeszytowy".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Piątek: „Tancerka w masce".
Sobota popoł.: „Tam, gdzie skowronek śpiewa" — wieczorem: „Hrabina Marica".
Niedziela popoł.: „Tancerka w masce" — wieczorem: „Hrabina Marica".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek: Wieczór Wyrwicza.
Sobota popoł.: „Krowoderskie zuchy" — wieczorem: „Jedynaczka króla czekolady".
Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy": — wieczorem: „Jedynaczka króla czekolady".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Męczennica miłości".
Reduta: „Krew za łzy"; wspaniały obraz rosyjski z uroczą Rosjanką Wiera Chołodnają w roli głównej.
Sztuka: „Dziewczynka z Ostendy" z Mary Pickford.
Uciecha i Zachęta: „Dziesięcioro przykazań", reżyserji Cecil de Deniel wytwórni Paramount.
Wanda: „Biały tygrys"; dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Historja dwóch małżeństw" (czyli Nie pożądaj żony bliźniego); przejmujący dramat w 7 aktach.

——oo——

PRZEJAZD PREMJERA GRABSKIEGO PRZEZ KRAKÓW. Dziś w godzinach porannych przejeżdżał przez Kraków premjer Grabski, udając się na kilkudniowy wypoczynek do Zakopanego.

ROZPOCZĘCIE OBRAD MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI KOLEJOWEJ W KRAKOWIE. Wczoraj przed południem rozpoczęły się w dyr. kolejowej wstępne obrady międzynarodowej konferencji kolejowej. Na konferencję tę zjechali dotychczas do Krakowa: Czechosłowacy, Niemcy, Jugosłowianie i Węgrzy: nadto przybyć mają jeszcze Szwajcarzy i Austrjacy.

Celem konferencji jest rewizja dotychczasowych bezpośrednich komunikacyj towarowych między Polską z jednej strony, a Czechosłowacją, Austrją i Węgrami z drugiej strony. Oprócz tego konferencja rozpatrzy zasady dla komunikacji bezpośredniej towarowej między Polską a Włochami i Szwajcarją z tranzytem przez wyżej wymienione państwa.

Z ramienia min. kolei żel. przybyli: pp. Chodkiewicz (przew.), dr Zawojski, dr Brzezowski, oraz pp. Tyczyński i Zięba. W obradach bierze udział ogółem 3 0osób. Plenarne posiedzenie rozpocznie się w niedzielę w Izbie handlowej i przemysłowej.

40 WAGONÓW DRZEWA DLA KRAKOWA. Wczoraj nadszedł do Krakowa dla miejskich składów aprowizacyjnych z państw. lasów w Rozwadowie, dóbr żywieckich itp., transport drzewa miękkiego w ilości około 40 wagonów. Dalsze transporty nadejdą w najbliższych dniach. Cena drzewa uległa zniżce wskutek obniżenia taryfy kolejowej. Przy sposobności zaznaczyć należy, że i prywatni przedsiębiorcy z tego samego powodu powinni obniżyć cenę drzewa.

STAN BEZROBOTNYCH W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Według ostatniego wykazu stanu bezrobotnych, stan bezrobotnych w województwie krakowskiem wynosił w dniu 1 stycznia 4329 osób. W porównaniu z przedostatnim wykazem cyfra bezrobotnych zmalała o 124 osób.

KONTROLA MAGISTRATU I ZAKŁADÓW MIEJSKICH. Komisja lustracyjna począwszy od dnia 2 bm. badała w dalszym ciągu agendy m. Izby obrachunkowej, oraz zakłady czyszczenia miasta i straży pożarnej. Komisja zbadała nadto czynności wydziału Ia. magistratu.

W dniu 7 bm. badała pod względem administracyjnym urządzenia teatru m. im. Słowackiego, Muzeum Narodowego. Muzeum techniczno-przemysłowego, domu im. Jana Matejki.

Wczoraj komisja ukończyła czynności lustracyjne m. Izby obrachunkowej i badała urządzenia zakładu ceramicznego w Podgórzu. — Dziś przystąpi komisja do lustracji miejskiego urzędu zdrowia.

PODJĘCIE WYKŁADÓW NA UNIW. JAG. W dniu wczorajszym rozpoczęły się wykłady na Uniw. Jag. po ferjach świątecznych. Wczorajszy dzień zapoczątkował II trimestr roku szkolnego 1924-25. Kwestura Uniw. Jag. będzie przyjmować drugą ratę opłat akademickich do końca stycznia br. Trzecia, tj. ostatnia rata przypada na miesiąc kwiecień.

EGZAMINA PRYWATNE W GIMNAZJUM ŚW. ANNY odbędą się dnia 23 bm., zaś egzamin dojrzałości dla eksternistów w następującym porządku: część piśmienna w dniach 17, 18 i 19 lutego. ustna 23 i 24 lutego br.

MIEJSKI URZĄD TARGU POZNAŃSKIEGO przystąpił do zorganizowania wystawy wzorów przemysłu polskiego na tegorocznym targu w Medjolanie. Jako artykuły wywozu do Włoch wchodzą głównie w rachubę materjały i wyroby włókniste, metale i wyroby z nich, materjały i wyroby drzewne, węgiel, oleje mineralne i ich produkty, nawozy sztuczne, maszyny i aparaty, materjały i przetwory chemiczne.

Koszta udziału w wystawie nie będą znaczne, zwłaszcza, iż przemysł ograniczyć się ma tylko do wystawienia wzorów, które nadawałyby się do wywozu.

Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia o tym projekcie zainteresowane przedsiębiorstwa przemysłowe okręgu, które zasięgnąć mogą bliższych informacji w miejskim Urzędzie Targu Poznańskiego (Poznań, Głogowska 36-37).

ZAMACH SAMOBÓJCZY ŻOŁNIERZA NA WARCIE. Wczoraj o godz. 6 i pół wieczorem postrzelił się z karabinu w lewy bok Henryk Weingarten, szer. 2 kompanji karabinów maszy., stacjonowanej w Mydlnikach. Weingarten dokonał zamachu w chwili, gdy stał na warcie na jednym z objektów wojskowych. Jak nas informują, Weingarten zmarł w szpitalu.

ARESZTOWANIE OPRYSZKÓW. Tut. władze policyjne zawiadomiono, że aresztowano niejakiego Józefa Huczka, Józefa Dobiję i Władysława Górnego z Pietrzykowic, którzy w wigilję Bożego Narodzenia napadli na drodze między Białą a Żywcem na Wł. Białka i zrabowali mu paczkę z towarami bławatnemi. Szkoda, jaką poniósł Białek, wynosi 370 zł.

BEZPŁATNA JAZDA AUTEM. Wczoraj p. Wincenty Migdał doniósł do władz policyjnych, że skradziono mu z pod restauracji „Polonja" przy pl. Szczepańskim samochód wartości 8000 zł. Wydelegowana na miasto służba wywiadowcza auto odnalazła. Okazało się, że ktoś bezpłatnie wynajął sobie ten samochód i używał przejażdżki po Krakowie.

SŁUŻĄCA ZŁODZIEJ. Aresztowano Jadwigę Słaboszewską, lat 30, służącą, która na szkodę swego chlebodawcy Karola Schamka w Bieżanowie skradła garderobę znacznej wartości.

POŻAR W SKŁADZIE DRZEWA. Onegdaj wybuch. w składzie drzewa Ruchli Feiler przy ul. Misjonarskiej pożar, gdzie zapaliła się szopa z węglem i drzewem. — Ogień zlokalizowano, szkoda nieznaczna.

OGRABIENIE WŁAŚCICIELA DÓBR. Onegdaj skradziono na ul. Długiej z powozu na szkodę Czesława Smolarskiego, właściciela dóbr w Przybracie ad Zator, walizę skórzaną z garderobą męską, łyżwami, nutami i książkami z podpisem „Kasia Smolarska", wartości 600 zł. Kradzieży dokonano w ten sposób, że jeden ze sprawców prosił woźnicę o papierosa, a drugi zabrał walizę i zbiegł.

PRZYSTRZYMANIE UMYSŁOWO CHOREGO. Komisarjat V przytrzymał Józefa Włoska, który zbiegł z zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

KRADZIEŻ W SKLEPIE ZEGARMISTRZOWSKIM. Golda Landau, właścicielka sklepu zegarmistrzowskiego przy ul. Stradom 2, doniosła, że dnia 7 bm. około godz. 6-ej wieczorem skradziono jej z wystawy sklepu 8 zegarków złotych męskich, wartości około 5 tysięcy zł.

ZMARLI.

Ś. P. ZOFJA DORAWSKA, przeżywszy lat 24, po długiej a ciężkiej chorobie zmarła dnia 7 stycznia br. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie przy zwłokach 10 bm. o godz. 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja na miejsce wiecznego spoczynku. Zmarła była córką dyrektora miej. Kasy Oszczędności Józefa Dorawskiego i Marji z Korolewiczów.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z NAROD. ORGANIZACJI KOBIET. Jak wiadomo, wkrótce ma wejść na forum Sejmu — ustawa o służbie domowej. Referentką tejże ustawy jest poseł Ładzina. Pragnąc poinformować w sprawie tak bardzo aktualnej swoich członków, oraz szerokie koła Pań krakowskich, N. O. K. uprosiła posła Ładzinę, by przybyła z referatem na ten temat, jak również na temat ochrony pracy kobiet. Referat ów odbędzie się w dn. 11 bm. (niedziela) o godz. 6-ej wieczorem w sali kursów Baranieckiego, Karmelicka 32, II p. Pożądana ożywiona dyskusja przyczynić się może do wyświetlenia niejednego szczegółu tej kwestji, która nie jest bynajmniej prostą ani łatwą, a związana organicznie z życiem, jest jednym z piekących problemów społecznych, którego racjonalne rozwiązanie leży na sercu każdego, kto pragnie dobra naszego kraju.

ZABYTKI POLSKIE W ROSJI. Dziś, w piątek 9 bm. w sali Zakładu zoologicznego U. J. (św. Anny 6) o godz. 6 wieczór odbędzie się staraniem Akad. Koła Historyków Sztuki U. J. odczyt dra M. Morelowskiego pt. **Ostatnie wyniki i najbliższe widoki rewindykacji polskich w Rosji.** Odczyt bogato ilustrowany przeźroczami.

——oo——

TEATRALJA.

Z OPERETKI „NOWOŚCI". Dziś w piątek po raz ostatni w tym tygodniu prześliczna operetka Holla „Tancerka w masce", która równocześnie grana jest w Warszawie także z niebywałem powodzeniem. Prześliczny balet zachwyca wszystkich. — Jutro wraca na repertuar „Hrabina Marica", grana już 29 razy przy wysprzedanej sali. W roli Maricy w wystąpi po raz pierwszy M. Czernekówna, ulubienica publiczności. „Marica" grana będzie w sobotę i niedzielę wieczór. — W sobotę popoł. po cenach całkiem zniżonych „Tam, gdzie skowronek śpiewa". — W niedzielę popoł. po cenach zniżonych „Tancerka w masce". — W przygotowaniu sensacja sezonu „Bachantka".

——o——

Z KARNAWAŁU.

NIEMA WAŻNIEJSZEJ SPRAWY NARODOWEJ NAD ZDROWIE NASZEJ MŁODZIEŻY. Każdy Polak starać się będzie ze wszystkich sił przybyć na raut w dniu 24 stycznia br., z którego dochód będzie użyty na zakupno żywności dla tegorocznych uczestników kolonji wakacyjnej w Porembie Wielkiej. Posiedzenie komitetu w piątek 9 bm. w sali IV gimn. (Krupnicza 2) o godz. 6 wieczorem. Na posiedzenie zapraszamy wszystkich przyjaciół młodzieży. Zgłoszenia po zaproszenia przyjmuje się już od 10 bm. w Grand Hotelu.

BAL OGÓLNO-AKADEMICKI. Coroczny ogólno-akademicki bal, urządzany przez Centralę Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych w Krakowie, odbędzie się dnia 18 stycznia br. w salach Starego Teatru.

Posiedzenie Komitetu Pań Gospodyń balu ogólno-akademickiego odbyło się we czwartek 8 bm. o godz. 6-ej popoł. w sali konferencyjnej Uniwersytetu Jagiellońskiego (I-sze piętro) pod przewodnictwem J. M. Rektora Uniwersytetu Jag., ks. dra Zimmermanna.

Zaproszenia na bal wydaje Komitet na Uniw. Jag. II piętro między godz. 13—14.

BAL MASKOWY SOLISTÓW KRAK. OPERETKI „NOWOŚCI", największa atrakcja karnawału, odbędzie się w sali Starego Teatru w sobotę 10 bm. o godz. 10 wieczór. Każdy szczegół programu planowo obmyślany. Wytrawne kierownictwo tańców baletmistrza Ciesielskiego daje rękojmię, że bal wypadnie znakomicie pod każdym względem. Zaproszenia w kasie teatru „Nowości".

ZE SPORTU.

Sezon wiosenny w Polsce. Sezon wiosenny piłki nożnej w Polsce zapowiada się niemniej ruchliwie, jak roku zeszłego. Niektóre czołowe kluby już zaczynają odsłaniać tajemnicę swoich poczynań.

I tak: Pogoń lwowska gościć będzie w święta Wielkiejnocy u siebie „Hakoah" z Wiednia, poczem po serji meczów o mistrzostwo, w drugiej połowie kwietnia „Pogoń" wyjeżdża do Wiednia, na gry jubileuszowe „Admiry".

Niemałą sensacją jest również przyjazd do Lwowa jednej z zawodowych drużyn angielskich.

Krakowskie czołowe drużyny na razie nie zdradziły się ze swoim programem wiosennym, jak jednak zdołaliśmy się poinformować u źródła, sezon w Krakowie zapowiada się również sensacyjnie, — tak Wisła jak i Cracovia czynią starania o przyjazd najsilniejszych zespołów Europy do Krakowa. Znając ruchliwy i pracowity zarząd naszego mistrza „Wisły", sądzić należy, że i Kraków będzie mógł nasycić się widokiem gry mistrza z najlepszymi zespołami Europy.

Jak się dowiadujemy propozycję na rozegranie zawodów podczas świąt Wielkiejnocy nadesłali wiedeńscy „Amatorzy" Polonji — znani ze swych występów w roku ubiegłym.

Sądząc z głosów prasy zagranicznej szereg drużyn wybiera się do Polski. Między innemi Simmering wiedeński — którego tournee obejmuje Kraków, Lwów, Warszawę, Łódź, Poznań i Katowice. Również czechosłowackie drużyny czołowe nadesłały swoje oferty do drużyn polskich.

Sądząc na razie z głosów prasy zagranicznej i skąpych informacyj od drużyn polskich — spodziewać się należy, że stale wzrastający poziom gry drużyn polskich z jednej strony i nasza „Złota" pociągająca waluta z drugiej, sprawią, że drużyny zagraniczne o „gościnę" w Polsce będą się niemało ubiegać, zaś miłośnicy tego sportu będą się mogli widokiem pięknej gry dowoli nasycić.

——o——

Mistrz Olimpjady w piłce nożnej Urugwaj — jak donoszą wiedeńskie dzienniki — zjedzie do Europy. Szereg drużyn wiedeńskich czyni już starania na rozgrywanie zawodów z Urugwajem. — **A możeby się** tak która z polskich drużyn ośmieliła tych sympatycznych gości zaprosić do Polski?

GIEŁDA.

Kraków 9 stycznia.

Na giełdzie efektów ruch stosunkowo znacznie ożywiony, bez zmiany jednakże tendencji.

Waluty i **dewizy nieco wyższe, przedewszystkiem dewiza na Londyn, Amsterdam i Pragę. Zurych słabszy.**

Na pogiełdziu ruch również większy, niektóre akcje silniejsze.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Londyn 24.90; Zurych 101.60; Nowy **Jork 5.19** i pół czek, 5.18 i jedna czwarta wypł.; Praga 15.70; Amsterdam 212. Paryż 24.80—28.20.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.32—0.31
Ziemski Bank Kredytowy	0.14
Powszechny Bank Kredytowy	0.07
Bank Związku Spółek Zarobkowych	6.10
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.32
Polski Glob	0.20
Zieleniewski	9.10—9.15
H. Cegielski Poznań	0.49—0.50
Parowozy	0.30
Górka	13.40—13.50
Tepege	2.10
Polska Nafta	0.57
Pokucie	0.32—0.22
Strug	0.70
S. W. Niemojewski	0.45
Elektrownia Siersza	0.18—0.23
Ćmielów	0.56
Krakus	0.67
Chodorów	4.30—4.45
Chybie	5.40—5.25

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Len 0.38—0.39; Lokomotywy 0.48—0.47; Jaworzno dr. 13.25, a 25 — 12, a 100 — 11.30.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 4,60; Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.—; H. Cegielski Poznań 0.52; Parowozy 0.30; Starachowice 1.65; Zieleniewski 9.—; Żyrardów 9.20. Spirytus 2.70; Chodorów 4.20; Nobel 1.35; Ćmielów 0.59; Nafta Polska 0.55.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Siersza Górnicza 65; Silesja 16; Fanto 261; Galicja 1520; Lumen 9; Nafta 178. Schodnica 226. Karpaty 185.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.75; Londyn 24.50 i pół; Nowy Jork 513.6; Belgja 25.65; Włochy 21.70; Hiszpanja 72.25; Holandja 208.45; Berlin 1.22.1; Wiedeń 72.25; Sztokholm 138.30; Chrystjanja 78.25; Kopenhaga 81.25; Sofja 3.75; Praga 15.47.2; **Warszawa 99;** Budapeszt 0.71; Białogród 8.47 i pół; Ateny 9.40; Konstantynopol 2.77; Bukareszt 2.65; Helsingfors 12.90; Buenos Aires 1.95.

Pionierzy idei Trockiego.

Warszawscy studenci-komuniści prowadzą propagandę przy pomocy posłów.

Warszawa 8 stycznia.

Policja polityczna poddała pod obserwację organizację, założoną przez grupę studentów kilku wyższych szkół w Warszawie, pod nazwą **„Życie".** Organizacja miała **zgrupować niezależną młodzież socjalistyczną.** Jednakże już od początku swego istnienia, **organizacja ta zdradzała tendencje, odbiegające od haseł, głoszonych oficjalnie.**

Władze przekonały się też niebawem, że kwitnie tam propaganda komunistyczna, prowadzona przy pomocy posłów komunistycznych. Dokonano **rewizji w mieszkaniu studenta Wągrowskiego,** gdzie była równocześnie siedziba „Życia" **i policja znalazła tam obfity materjał obciążający całą organizację.** W następstwie tego **aresztowano Czesława Wągrowskiego, Antoniego Boniewskiego, Borkowskiego, Walczyka, Ehrmana i Ehrlicha.**

Rabunki rządu sowieckiego.

Znów rabunek skarbów cerkiewnych.

Dzienniki niemieckie przynoszą z **Moskwy** doniesienie

o przypadkowem odkryciu przez władze sowieckie w Kijowie ukrytych przed ich okiem skarbów cerkiewnych, które, oczywiście, zostały natychmiast skonfiskowane.

Wprawdzie wszelkie kosztowności, jakie znajdowały się w słynnej kijowskiej **Ławrze Pieczerskiej,** zostały już dawno zrabowane przez rząd sowiecki, jednakże rząd ten podejrzywał, że pewną ich część udało się duchowieństwu prawosławnemu ukryć. To też miał on ciągle na oku podziemia Ławry, gdzie wreszcie ślepy traf zdarzył, że udało mu się odnaleźć rzeczywiście ukrytą część kosztowności, posiadających **wartość około miljona rubli złotych.** Wśród kosztowności zwraca na siebie uwagę **zbiór brylantów w liczbie 360,** które, choć nie są zbyt wielkie, ale odznaczają się oszlifowaniem i blaskiem.

Oprócz tych rzeczywistych skarbów, znaleziono w tej samej skrytce **kilka ogromnych worów, wypchanych papierowymi pieniądzmi sowieckimi,** posiadającymi obecnie wartość tylko starego papieru.

Katastrofy w przyrodzie.

Śnieżyca w Nowym Jorku.

Wedle doniesień z **Nowego Jorku,** ostatnia **śnieżyca, panująca tam w ciągu bez mała tygodnia,** zmieniła widok tego miasta do niepoznania. Na każdym bowiem kroku widzi się tam takie masy śniegu, z jakiemi spotkać się można tylko gdzie w bardzo wysokich górach.

Pomimo, że armja robotników w liczbie 20.000 śnieg uprząta, dotąd nie zdołano przywrócić komunikacji na wielu ulicach i placach. Zresztą praca ich jest faktycznie pracą Syzyfa, bo szalejąca ciągle, choć cokolwiek słabsza, burza śniegowa, przynosi **nowe masy śniegu.** Szczególniej na skrzyżowaniu ulic potworzyły się tej wielkości zaspy, że jeszcze w ciągu kilku dni ruch tramwajowy musi być wstrzymany. Ale nietylko w mieście śnieżyca uniemożliwiła komunikację, gdyż **utrudniła również ruch kolejowy i kołowy na drogach podmiejskich.**

Skutkiem tego **zaczyna już brakować w Nowym Jorku mleka** i zachodzi obawa, że wkrótce może zabraknąć tam także innych artykułów żywności.

Krótko powiedziawszy, takiej katastrofalnej śnieżycy nie zapisały jeszcze nigdy przedtem dzieje miasta Nowego Jorku.

Ze świata zbrodni.

Angerstein, morderca 7 osób w więzieniu

Berlin, 8 stycznia.

Angerstein, który jak wiadomo, **zamordował swoją żonę, teściową, szwagrową, ogrodnika, dwóch służących i chłopca biurowego, przewieziony został ostatnio do więzienia o najostrzejszym regulaminie w Limburgu.**

Do dnia dzisiejszego **Angerstein nie dał się nakłonić do złożenia wyczerpujących zeznań,** a w szczególności **nie chce podać właściwych motywów jego czynu.** Twierdzi on, jak i dawniej, że **żonę swą zamordował tylko dlatego, że chciał ją uwolnić od ciężkich cierpień, inne zaś osoby zgładził dlatego, że irytowały jego żonę.**

Władze śledcze otrzymują wiele listów, przeważnie od kobiet, które twierdzą, że **przyczyną mordu Angersteina musiała być kobieta.** Sędzia śledczy przez cały tydzień przebywał w miejscowości, gdzie mieszkał Angerstein **i przesłuchał z górą 100 świadków, chcąc natrafić na przyczynę czynu Angersteina.**

Sprzeniewierzenie, jakiego dopuścił się Angerstein, jest bardzo nieznaczne, wynosi bowiem zaledwie 1800 marek. Sumę tę z łatwością Angestein mógł pokryć, więc nie można tego brać za przyczynę straszliwego mordu.

Angerstein w więzieniu przebywa cały zakuty w łańcuchy. Obie ręce ma ściągnięte łańcuchem. Na nogach ma obręcze, które połączone są z łańcuchami na rękach tak, że morderca poruszać się może z wielką trudnością. Mimo to zasypuje sędziego śledczego listami w ostrzejszym lub łagodniejszym tonie, w których **domaga się polepszenia wiktu więziennego, a przedewszystkiem dostarczenia mu litra mleka dziennie.** Wogóle **Angerstein stara się o dobre jadło. Z własnych funduszów kupuje środki żywności, które spożywa w olbrzymich ilościach.** Na jego stole więziennym znajdują się codziennie owoce, ciasta, chleb i inne specjalności. **Dwieście marek złotych, które posiadał przy sobie w chwili uwięzienia go zużył wyłącznie na polepszenie wiktu.**

Mordercę pilnuje trzech dozorców, którzy go nawet w czasie jedzenia nie spuszczają z oka, obawiając się, by nie popełnił samobójstwa. Angerstein nie je sam, lecz **dozorcy podają mu strawę do ust, gdyż podejrzewają go, że zamierza popełnić on samobójstwo przez połknięcie łyżki.** Angestein siedzi ustawicznie zgarbiony i **w ręku trzyma biblję, lub inną książkę o treści religijnej, która czyta na głos.**

Zewnętrzny jego wygląd jest dobry. Raz na dzień tylko przez pół godziny wolno mu odbywać spacer po podwórzu więziennem. Często usiłuje nawiązać rozmowę z dozorcą, przerywa ją jednakże natychmiast, gdy ten wspomina o mordzie. Pewnego razu, gdy go zapytał dozorca o motywy swego czynu, odpowiedział krótko i patetycznie: **„Bóg, panie wachmistrzu, nie pan będzie świadkiem w mojej sprawie, dlatego lepiej o niej nie mówmy". Skrucha z piersi jego nie wybuchła dotąd.** Od czasu do czasu tylko jęczy i z gardła jego wydobywa się chrapliwy głos: **„Moja biedna żona".**

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu"

„Przedwiośnie" St. Żeromskiego.

I.

Otrzymaliśmy nową powieść z dziedziny zagadnień zbiorowej, współczesnej psychologji polskiej. Może przez to właśnie jest „Przedwiośnie" Żeromskiego tak ogromnie żywe dla nas, tak pochłaniające uwagę od pierwszej kartki „Rodowodu" aż do ostatniej stronicy nieskończonych dziejów Cesarego Baryki. Żeromski naogól nie daje obrazów duszy zbiorowej. Tym razem dał nam ją i to w sposób jak najwięcej rzeczywisty, jak najprawdziwszy.

Polska dzisiejsza przedstawia skomplikowany zespół nietylko dążeń politycznych, dotyczących podstawowych problemów naszego życia państwowego. W każdym calu także i innych dziedzin życia narodowego Polska przedstawia się obecnie jak mrowisko przeróżnych niesharmonizowanych prądów, które składają się na całokształt myśli polskiej w zakresie tych wszystkich wartości materjalnych i moralnych, które są jej treścią. Nie mamy, mówiąc krótko, linji wytycznej. Nie mamy jej jednak tylko w działaniu, w praktycznem wykonywaniu i realizowaniu tego, co istnieje w ideałach.

Ideały mamy bowiem przepiękne. Tak jak ojciec Cesarego, stary Seweryn Baryka, ujrzawszy raz Polskę jako wojsko, nawet nie państwo jeszcze, już usnuł w swej wyobraźni potężny rozmiarami obraz szklannej, bogatej ojczyzny — cóż z tego jednak? — kiedy nie istniejący, daleki od rzeczywistości, co więcej, wręcz od niej odmienny, tak również nie jest pozbawione szlachetnej fantazji całe dzisiejsze pokolenie starych. Marzy i ono o czystych, szklanych wsiach polskich, wielkim dobrobycie, marzy i marzy — ale dróg i metod, mogących do bajkowej szklannej góry doprowadzić — nie zna, jak ich zresztą nikt w Polsce nie zna należycie.

Ten stan współczesnych jest istną tragedją Polski. Jest właśnie ciężarem, jaki zwalił się na naród, który odzyskał państwo, odziedziczony po romantyźmie. Gdyby tak Wielka Wojna nie potoczyła się była drogami, które przyniosły nam polityczną niezawisłość, romantyzm byłby musiał być w dalszym ciągu jednym z prądów, ożywiających treść narodu. Ale obecnie epoka romantyzmu musi się już definitywnie skończyć w życiu polityczno-społecznem. Tą prawdę, tylekroć powtarzaną niemal codziennie, trzeba z podwójną energją powtarzać co godzinę, aby wszyscy Sewerynowie Barykowie w społeczeństwie usłyszeli i zapamiętali ją sobie na tyle, że swoich starych, dobrych dawniej, dziś szkodliwych marzeń nie będą uczyć — dzieci. Nie można marzyć o regulacji bałtyckiem szkłem — Wisły, skoro na granicach mamy ciągle cuchnące i brudne miasteczka żydowsko-polskie.

Ale Seweryn Baryka miał jedną zasługę wobec Polski. Przywiózł syna niemal pod bramę ojczyzny, aby go oddać Polsce i nie zostawiać pośród stosów trupów ludzkich w Baku, symbolu Bolszewji. Przekazał społeczeństwu, zdawałoby się, już zatraconego syna, w którego sercu tliły jakieś niewyraźne, nierozwinięte, suchotnicze zygzaki o jakiejś tam Polsce, wszczepione przez nieszczęśliwą matkę, mającą przed sobą ciągłe wspomnienie ukochanych Siedlec i Szymona Gajowca. Podróż obu Baryków przez Rosję z Baku do polskiej granicy — oto wielka, przeolbrzymia zasługa pokolenia, które powstająca Polska została dorosłem, siwem, rządzącem. Przez to pokolenie, które przechodziło wspólnie z poprzednimi przez lat 150, różne koleje, różnym służyło carom i cesarzom, przechowując zawsze na dnie świętości tradycję dawnej Polski, książeczkę z zapisanemi dziejami walk o niepodległość, przez Sewerynów Baryków z Baku mamy dziś pokolenie Cesarych. Sewerynowie wskazali na ideał szklanej Polski, nierealny, bo nierealny, ale wskazali nań, popchnęli z myślą o niej swoje dzieci. Jeżeli szklana Polska nie stanie się rzeczywistością dzieci, to może się stanie rzeczywistością wnuków, jeżeli nie wnuków, to dalszych następców. Ale ta szklana, potężna bogata, bałtycka Polska jest, istnieje w świadomości, jako cel, ideał, jako ukochanie najmilsze...

I to, podkreślić trzeba raz jeszcze, jest największą, może jedyną, zasługą żyjącego jeszcze pokolenia, do którego jednak jutro już nie należy. Wyrósł ideał wielkiej Polski z romantycznych mrzonek ludzi wczorajszych: z jednej strony, gdyby tylko mrzonką został, byłby tragedją Polski, z drugiej zaś jest wiecznie płonącym zniczem, który niewątpliwie oświecać będzie ścieżki potomnych.

(Dok. nast.).

Klaudjusz Hrabyk.

Astrologja i przepowiednie.

Frankenbach przepowiada na rok 1925 wytężoną podziemną działalność rewolucyjną

Wybuch jednak nastąpi dopiero w 1926 roku.

Pisma przepełnione są przepowiedniami różnych wróżbiarzy i wróżbiarek o tem, co nas w 1925 r. spotka. W miesięczniku „Mensch und Kosmos“ na styczeń ogłosił swe przepowiednie gracki astrolog, Karol Frankenbach. Przepowiednie jego z tego względu są ciekawe, że **dotychczasowe jego poprzednie horoskopy sprawdziły się.** Tak np. w listopadzie ub. roku przepowiedział Frankenbach, że pojawi się w najbliższym czasie niesłychanie ostra krytyka króla Alfonsa XIII i jego dyrektorjum, istotnie też z końcem listopada pojawiła się w Paryżu sławna już dziś książka Blasko Ibaneza, pt. „Zdemaskowanie Alfonsa VIII. Militarny terror w Hiszpanji“, w której to książce czyni Ibanez króla odpowiedzialnym za wojnę marokańską itp. Taksamo określił Frankenbach w tym czasie Egipt, jako ognisko burz i miejsce katastrof. Zapowiedział też trudności dla Mussolini'ego i prezydenta Rzeszy Eberta, co spełniło się dosłownie w kilkanaście dni później.

Cóż więc przepowiada Frankenbach na **1925 rok? Rok ten będzie przygotowaniem wybuchu podziemnej roboty wywrotowej i wielu okrucieństw.** Ewangelja miłości rzadko tylko padnie na podatny grunt. Konjunktura Urana z Marsem z końcem ubiegłego roku wywołała prąd energji kosmicznej, który wywoła okres impulsów rewolucyjnych i wojennych. Zodjakalne wpływy planet Neptuna i Saturna wywołują niebezpieczeństwo wielkich okrucieństw, gdyż lew i skorpjon są w negatywnem swem znaczeniu najbrutalniejszymi znakami w zodjaku. Tajna dyplomacja kierujących mocarstw rozwinie spotęgowaną działalność. Przeciwieństwo pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Japonją zaostrzy się groźnie. Anglja zaś zwalczać będzie musiała podziemną propagandę w Indjach i Egipcie.

Już w lutym zaznaczy się wzrost rozdrażnienia w Irlandji. Także Francja już w lutym wejdzie w konflikt z drugą potęgą, przez co zmieni, być może, swą politykę wobec Rosji.

W roku 1925 wybuchnie ruch rewolucyjny na półwyspie pirenejskim. Także we Włoszech i Rumunji zaostrzą się walki wewnętrzne. Czechosłowacka waluta zachwieje się. Poważniejsze wydarzenia wydarzą się na Bałkanie, w Syrji, w Algierze i w Transwaalu. W roku 1926 dojrzeje owoc.

Z za kulis handlu żywym towarem.

Łodzianki podstępem wywiezione do Argentyny przez handlarzy żywym towarem.

Zbrodniarze poślubiali swe ofiary i wywozili je do domów rozpusty

Łódź, 8 stycznia.

Przed pięciu miesiącami do szewca Abrama B. w Łodzi na Rynku Bałuckim zgłosił się jakiś **wytwornie ubrany mężczyzna i zamówił buciki.**

Naiwnemu szewcowi wydawało się zupełnie naturalnem, że tak elegancki jegomość odwiedza szewca na Bałutach i naiwność swą drogo opłacił. Po upływie dwu dni jegomość ów zjawił się o parę godzin wcześniej, niż się umówił, wobec czego zmuszony był poczekać na wykończenie obuwia, a w międzyczasie **zabawiał rozmową córkę szewca, której się bardzo podobał.**

Po kilku dniach **jegomość ów powrócił i poprosił szewca o rękę jego córki, oświadczając, iż jest bogatym handlarzem skór w Argentynie.** Biedny szewc ucieszył się, że będzie mógł wydać córkę swą bogato zamąż i bez posagu. Po pewnym czasie **odbył się ślub i młoda para wyjechała do Argentyny.**

Z początku szewc otrzymywał dobre listy od swej córki i zadowolony był z jej losu. Po pewnym czasie **przyjaciółka jego córki również otrzymała list z Argentyny, w którym młoda małżonka zawiadomiła ją, iż znalazła dla niej narzeczonego i ten przyjedzie po nią.**

Rzeczywiście po pewnym czasie przyjechał ów kandydat na męża i **wkrótce odbył się na Bałutach drugi ślub, a następnie młoda para również wyjechała do Argentyny.**

Jakież było przerażenie szewca, gdy pewnego dnia **otrzymał list od swej córki, w którym donosi mu z rozpaczą, że padła ofiarą handlarzy żywym towarem, jak również i jej koleżanka, zaś do poprzednich listów zmuszono ją biciem i groźbą śmierci.** W liście tym zawiadamia ona ojca, iż **znajduje się wraz z koleżanką w domu publicznym w Buenos Ayres.**

Z piekła dni dzisiejszych.

Nożem zabił siostrę,

a następnie sam poderżnął sobie gardło.

Przed kilku dniami mieszkańcy domu przy ulicy Miłej Nr. 45 w Warszawie, zbudzeni zostali przeraźliwemi krzykami, które pochodziły z mieszkania zajmowanego przez szewca Świniarskiego. Przypuszczając, że to bandyci napadli Świniarskich, sąsiedzi pospieszyli z pomocą.

Gdy otwarto drzwi, ujrzano na łóżku, przewieszonego przez poręcz, **trupa dwudziestoparoletniej córki Świniarskiego, Jadwigi.** Z lewego boku sączyła się krew. **Obok łóżka, na podłodze pławił się w kałuży krwi brat zabitej, Feliks.** Nad obu ciałami z **obłędnem przerażeniem w oczach stał, przeraźliwie krzycząc, ojciec.** Jak się okazało, około godziny 12 w nocy, kiedy cała rodzina udawała się na spoczynek, nagle **syn Świniarskiego Feliks, zerwał się z łóżka, chwycił szeroki nóż kuchenny i błyskawicznym ciosem, wbił go w serce siostry.**

Następnie **dwoma zdecydowanemi cięciami poderżnął sam sobie garło, przecinając krtań.**

Cała scena odbyła się w oczach udającego się właśnie na spoczynek niedołężnego ojca. **Lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon Świniarskiej, brata zaś jej przewiózł w stanie groźnym do szpitala św. Rocha.**

Przyczyną tragicznego kroku brata był silny rozstrój nerwowy, który Feliks Świniarski od paru dni zdradzał, odgrażając się: „Ja was wszystkich pozabijam“.

Odpowiedzialny redaktor **Dr Władysław Świrski.** Nakładem i drukiem Krak. Drukarni Nakładowej w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**